VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**
(nr 24)
z dnia 14 czerwca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 24)

14 czerwca 2012 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Szejnfelda (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację Ministra Skarbu Państwa na temat sytuacji i perspektyw polskiego przemysłu stoczniowego, ze szczególnym uwzględnieniem stoczni produkcyjnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Baniak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Jerzy Góra** członek zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA oraz **Wiesław Klimek** przedstawiciel Polskiego Lobby Przemysłowego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Wiesław Kozioł** i **Iwona Kubaszewska** - z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Tematem dzisiejszego posiedzenia jest informacja Ministra Skarbu Państwa na temat sytuacji i perspektyw polskiego przemysłu stoczniowego, ze szczególnym uwzględnieniem stoczni produkcyjnych. Jak państwo pamiętacie, mieliśmy już pierwszą część tego posiedzenia. Temat identyczny, z tą różnicą, że wtedy w sposób szczególny uwzględnialiśmy sytuację stoczni remontowych, a teraz zajmujemy się drugą częścią przemysłu stoczniowego - stoczniami produkcyjnymi.

Witam bardzo serdecznie pana ministra Baniaka, przedstawicieli ministerstw, sektora, zaproszonych gości oraz media. Witam członków Komisji.

Rozpoczynamy pracę. Państwo otrzymali materiał Ministerstwa Skarbu Państwa datowany na czerwiec 2012 r. pod tytułem „Uzupełnienie informacji na temat sytuacji, perspektyw polskiego przemysłu stoczniowego - stocznie produkcyjne”. Będziemy chcieli, żeby pan minister, ewentualnie jego współpracownicy, eksperci zaprezentowali ten materiał, może rozszerzyli czy też zwrócili uwagę na pewne ważniejsze kwestie. Potem otworzę dyskusję.

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tak jak pan powiedział, otrzymali państwo uzupełnienie informacji na temat sytuacji i perspektyw polskiego przemysłu stoczniowego. Chciałbym jednak na wstępie zaznaczyć, że temat dzisiejszego posiedzenia Komisji jest szerszy niż wynika to z kompetencji ministra Skarbu Państwa. Tym niemniej postaram się do niego odnieść w zakresie naszych kompetencji i oddziaływania.

Przedstawiony materiał zawiera informację – którą jesteśmy w stanie uzyskać – o sytuacji w światowym przemyśle stoczniowym, tendencjach produkcyjnych, obrazujących również sytuację na rynku polskim. Na wstępie należy zauważyć, że sytuacja trzech największych polskich stoczni w przeddzień wydania decyzji przez Komisję Europejską była niezwykle niekorzystna. Ujemne wyniki finansowe były przede wszystkim skutkiem rentowności na działalności podstawowej. Sytuację finansową naszych stoczni warunkował szereg czynników o charakterze zewnętrznym, takich jak niekorzystne kursy walut, wysokie ceny materiałów, zwłaszcza stali, ale także czynniki wewnętrzne, które wynikały m.in. z niskiej wydajności pracy i stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnych.

Pomimo wysiłków wielu rządów, ale też zarządów, wsparcia jakiego udzielaliśmy, stocznie nie były w stanie funkcjonować w warunkach rynkowych. Wydaje się, że w kon-

sekwencji tego w 2008 r. Komisja Europejska wydała swoje decyzje w sprawie Stoczni Gdynia i Stoczni Szczecińskiej dotyczące konieczności zwrotu pomocy publicznej. Jeżeli chodzi o Stocznię Gdynia kwota zwrotu wyniosła 5,6 mld zł, w przypadku Stoczni Szczecińskiej była dwukrotnie mniejsza – 2,8 mld zł. Strona polska została zobowiązana do wdrożenia tej decyzji poprzez sprzedaż aktywów stoczni po cenie rynkowej, zgodnie ze wszystkimi regułami sztuki jakie dyktuje Komisja Europejska, czyli w trybie otwartego, przejrzystego, bezwarunkowego i niedyskryminacyjnego przetargu.

Efektem konieczności wdrożenia tej decyzji było przyjęcie tzw. ustawy kompensacyjnej, co jednocześnie pozwoliło na objęcie pracowników stoczni instrumentami ochrony, czyli programem dobrowolnych odejść czy też programem zwolnień monitorowanych. Dzięki rozwiązaniom, które przyjęliśmy w drodze ustawy, zwalniani pracownicy otrzymywali odszkodowania w wysokości od 20 tys. do 60 tys. zł,, ale także pomoc w zakresie aktywizacji zawodowej poprzez wypłatę świadczeń finansowych, organizację szkoleń czy personalne doradztwo zawodowe.

Jedynie plan restrukturyzacji Stoczni Gdańsk, która pozyskała prywatnego inwestora, został po bardzo długich negocjacjach zaakceptowany przez Komisję Europejską. Co nie oznacza, że dzisiaj sytuacja w tej stoczni jest szczególnie dobra. Spółka – myślę, że państwo o tym wiedzą – nadal ma problemy wynikające z funkcjonowania na bardzo trudnym rynku produkcji stoczniowej, zwłaszcza w okresie spowolnienia. Jednak mimo to udaje się tam realizować plan naprawczy, chociażby poprzez wprowadzenie nowych segmentów produkcji.

Chcąc oceniać działalność naszych stoczni, trzeba mieć na uwadze tendencję na rynku światowym. I tutaj pierwszym wskaźnikiem, który należy brać pod uwagę jest spadek – liczony rok do roku – przynajmniej o 1/4 portfela zamówień na produkcję statków na koniec ubiegłego roku w stosunku do 2010 r. Największy spadek dotknął stocznie europejskie, w tym polskie. Musimy dostrzec – piszemy o tym w materiale – bezwzględną dominację stoczni azjatyckich, które skupiają dzisiaj ponad 90% portfela zamówień ze względu na swoją konkurencyjność, niskie koszty w porównaniu ze stoczniami innych regionach świata, zwłaszcza w Europie. Fakt ten obrazuje trudności, jeżeli chodzi o konkurowanie podmiotów europejskich ze stoczniami azjatyckimi, które przy niskich kosztach wytwarzania oferują szybką realizację kontraktów.

Przy ogólnym spadku zamówień – co istotne – widoczny był jedynie wzrost wolumenu zamówień w obszarze, który nie jest atrybutem naszych stoczni, czyli zamówień na jednostki duże, specjalistyczne, jak chociażby gazowce. Te jednostki nie są produkowane w naszych stoczniach.

Dzisiaj, patrząc na zaangażowanie Skarbu Państwa, pośrednie czy bezpośrednie, należy wskazać cztery stocznie: dwie – o których wspominałem – Stocznia Gdynia i Stocznia Szczecińska, które de facto nie prowadzą działalności produkcyjnej, a jedynie prowadzony jest w nich proces kompensacji, Stocznię Marynarki Wojennej, która znajduje się w upadłości likwidacyjnej – w dalszej części poproszę o wypowiedź pana prezesa Górę z Agencji Rozwoju Przemysłu, która obecnie posiada 99% akcji tej spółki – oraz Stocznię Gdańsk, która realizuje uzgodniony z Komisją Europejską program restrukturyzacji. Tutaj udział Skarbu Państwa poprzez Agencję Rozwoju Przemysłu jest na poziomie 25%.

Postępowanie kompensacyjne w Stoczni Szczecińskiej zostało zakończone pod koniec ubiegłego roku. Ogłoszono upadłość stoczni, która objęła likwidację majątku, a zarząd nad całym majątkiem przejął syndyk. Postępowanie kompensacyjne w Stoczni Gdynia powinno zakończyć się wkrótce, w najbliższym czasie. Obecnie po niezbędnych uregulowaniach formalnych oczekujemy na wydanie decyzji przez prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu o zakończeniu postępowania.

Jeżeli chodzi o efekty postępowań kompensacyjnych, to mimo że były to niezwykle trudne procesy, należy jednak ocenić je pozytywnie, w szczególności w zakresie czasu ich trwania w porównaniu z klasyczną procedurą upadłościową, która mogłaby trwać nawet kilkanaście lat. Co istotne, mimo zaprzestania działalności produkcyjnej przez stocznie, na terenach postoczniowych już dzisiaj funkcjonują liczne podmioty gospodarcze, które reprezentują różne branże.

W przypadku Stoczni Szczecińskiej Nowa głównym nabywcą majątku jest Towarzystwo Finansowe Silesia. Dzisiaj na terenach stoczni prowadzi działalność kilkadziesiąt firm. Towarzystwo Finansowe Silesia jest obecnie w trakcie opracowania ostatecznej koncepcji rewitalizacji i funkcjonalnego zagospodarowania terenu. Myślę, że gdy ten program będzie gotowy i przedłożony do konsultacji ze stroną społeczną, z samorządem terytorialnym województwa zachodniopomorskiego, będziemy mogli go przedstawić Komisji Skarbu Państwa. Deklaruję taką gotowość, panie przewodniczący.

Jeżeli chodzi o spółki, które są dzisiaj aktywne w tych rejonach, to możemy mówić o szerokiej działalności, zwłaszcza w zakresie prefabrykacji, produkcji konstrukcji metalowych, ale też o remoncie jednostek pływających i różnego rodzaju usługach, nie tylko z zakresu sektora stoczniowego. Spośród zwolnionych pracowników – zwolnienia objęły ok. 3900 osób – obecnie pracę na tym terenie uzyskało 1500 osób. Mając na uwadze nasze działania w sprawie dalszego zagospodarowania tego terenu i majątku, można oczekiwać, że uda się tam stworzyć dalsze, kolejne miejsca pracy. Pragnę zapewnić Wysoką Komisję, że właśnie tworzenie nowych miejsc pracy będzie głównym priorytetem w zakresie opracowywanej koncepcji.

Mam świadomość, że postępowanie zwłaszcza w Stoczni Szczecińskiej napotkało wiele problemów. Dzisiaj największym problemem jest spór Towarzystwa Finansowego Silesia z dzierżawcą spółką Kraftoport. Spór dotyczy właśnie tejże umowy. Zarząd Silesii skierował sprawę do sądu. Ta kwestia jest aktualnie przedmiotem postępowania sądowego. O efektach tego postępowania będę również zobowiązany poinformować Wysoką Komisję.

Jeżeli chodzi o tereny po Stoczni Gdynia, tam również prowadzone są różnego rodzaju przedsięwzięcia gospodarcze, chociażby projekty z zakresu budowy hydrotechnicznych jednostek pływających, remontów i – podobnie jak w przypadku Szczecina – konstrukcji stalowych. Spośród 5200 pracowników Stoczni Gdynia już dzisiaj na terenach postoczniowych pracę znalazło ok. 3000 osób. Chcę wierzyć, że uda się stworzyć dalsze nowe miejsca pracy, również przy zaangażowaniu podmiotów gospodarczych, które funkcjonują na Pomorzu, chociażby w Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

Kolejny problem, o którym chcę państwa poinformować, dotyczy prowadzonej przez Komisję Europejską analizy warunków wsparcia finansowego udzielonego przez Agencję Rozwoju Przemysłu dwóm podmiotom, czyli Stoczni Crist oraz Stoczni Remontowej Nauta przy zakupie składników majątkowych Stoczni Gdynia. Tutaj stoimy na stanowisku, że w obydwu przypadkach pomoc publiczna nie została udzielona, na co wskazuje pozytywna sytuacja ekonomiczno-finansowa spółek wraz z korzystnymi projektami finansowymi na przyszłość, a także wyniki ekonomiczne, które potwierdzają prawidłowość dokonanych przez Agencje Rozwoju Przemysłu założeń. Jesteśmy w bieżącym kontakcie z Komisją Europejską. Na roboczo wiemy, że Komisja Europejska skłania się ku wszczęciu formalnego postępowania wobec tych podmiotów.

Stocznia Marynarki Wojennej znajduje się dzisiaj w upadłości likwidacyjnej. Istnieją jeszcze szanse na kontynuowanie działalności i powrót do opcji upadłości układowej. Pozytywną przesłanką jest pozwolenie stoczni na prowadzenie działalności gospodarczej w niezbędnym zakresie, któremu towarzyszą koncesje ministra spraw wewnętrznych umożliwiające realizację kontraktów dla Ministerstwa Obrony Narodowej. Spółka realizuje zamówienia w ramach konsorcjum ze Stocznią Remontową Nauta SA. Dzięki podjętym działaniom naprawczym, jakie zostały wprowadzone w stoczni od momentu ogłoszenia upadłości likwidacyjnej, znacznie udało się obniżyć koszty ogólne funkcjonowania spółki.

I wreszcie - ostatnia stocznia, na którą mamy wpływ, z którą pracujemy to Stocznia Gdańsk. Obecnie spółka realizuje wytyczne Komisji Europejskiej, plan naprawczy. Mimo trudnej sytuacji europejskiego rynku stoczniowego istnieją prognozy przewidujące, że spółka może w sposób rentowny prowadzić dalej swoją działalność. Tutaj szczególnie istotne jest podejmowanie działań w zakresie zróżnicowania produkcji stoczniowej, rozwijanie segmentu produkcji konstrukcji stalowych, wież wiatrowych, w czym dzisiaj spółka upatruje swoich przewag rynkowych i – co za tym idzie – szansy na dalsze funkcjonowanie na rynku.

Wysoka Komisjo, w sytuacji narastającej od lat złej kondycji finansowej spółek, niekorzystnych tendencji na globalnym rynku produkcji statków, a także mając na uwadze warunki, jakie nakłada na nas Komisja Europejska, przeprowadzone w polskich stoczniach postępowania kompensacyjne, naprawcze pomimo obiektywnych trudności w ich realizacji, powinny przynieść pozytywny rezultat. Zdecydowana większość aktywów stoczni została zbyta w trakcje trzech procedur przetargowych, co świadczy o zainteresowaniu podmiotów gospodarczych rozwojem swojej działalności na tych terenach.

Jeżeli chodzi o działania ministra Skarbu Państwa, będziemy w dalszym ciągu wspierać proces dalszej rewitalizacji, aktywizacji terenów postyczniowych, co – mam nadzieję – przyczyni się do powstania kolejnych miejsc pracy i dalszego rozwoju regionu. Polityka wobec sektora przemysłu stoczniowego należy do kompetencji ministra gospodarki. W posiedzeniu uczestniczą przedstawiciele ministra gospodarki, zatem jeśliby byłyby pytania państwa posłów w tym zakresie, również jesteśmy gotowi do odpowiedzi.

Jeśli można, panie przewodniczący przekazałbym jeszcze głos panu prezesowi Górze w sprawie zaangażowania Agencji w projekty stoczniowe.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Oczywiście. Bardzo proszę.

Członek zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA Jerzy Góra:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Szanowna Komisjo, Agencja – jak wiadomo – powoli kończy swoje działania, które są związane z działalnością stoczni produkcyjnych.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Jest prośba, żeby pan prezes mówił bliżej mikrofonu albo głośniej, bądź jedno i drugie.

Członek zarządu ARP SA Jerzy Góra:

Postaram się jedno i drugie. Agencja zmniejsza swoje zaangażowanie w zakresie działalności stoczni bezpośrednio produkcyjnych, aczkolwiek cały czas jest czynna, jeżeli chodzi o działanie i wspomaganie działania, restrukturyzacje podmiotów, które są aktywne w stoczniach remontowych. Przy czym obecnie mamy sytuację – zawsze taka była – że każda ze stoczni remontowych nie tylko remontuje statki, ale może produkować nowe obiekty, co zresztą ma dzisiaj miejsce zarówno w Stoczni Gryfia, jak i innych stoczniach, które mają background typowo remontowy. Prowadzone są działania związane z budową nowych obiektów. Ale są to zupełnie inne statki niż te, do których przywykliśmy w okresie prosperity polskiego przemysłu stoczniowego.

Państwo posłowie otrzymali dość obszerny materiał. Nie chciałbym powtarzać pewnych opisanych w nim faktów. Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na kilka punktów. Zacznę od Stoczni Marynarki Wojennej. Tutaj sytuacja, mimo ogłoszenia upadłości likwidacyjnej, znacząco się zmieniła. Istnieją wszelkie podstawy do twierdzenia, że stocznia może wrócić do normalnej działalności produkcyjnej, do statusu pełnoprawnego uczestnika rynku. Nie odbywa się to oczywiście w sposób bezproblemowy. Znaczącym utrudnieniem jest przede wszystkim brak możliwości występowania Stoczni Marynarki Wojennej (ze względu na swój status) w przetargach. Agencja Rozwoju Przemysłu dba o to, aby obecne ścisła współpraca między Stocznią Marynarki Wojennej a Nautą dalej trwała, co umożliwia nie tylko utrzymanie potencjału Stoczni Marynarki Wojennej, ale również takie jego przeorganizowanie, aby działalność stoczni była efektywna.

Wydaje się, że są tego symptomy. Mogę podać – tego chyba nie ma w materiale – kilka liczb. W 2010 r. przychód wyniósł 155 mln zł, natomiast strata netto - 12 mln zł. W 2011 r. sytuacja była fatalna, bo w pierwszych czterech miesiącach przychód wynosił tylko 23 mln zł, przy stracie 10 mln zł, a wykonanie całego roku to 93 mln zł i strata 18 mln zł. Tym niemniej wszystkie symptomy oraz informacje, które posiadamy wskazują, że rok 2012 uda zakończyć się niewielkim, ale jednak zyskiem. Przychód będzie na poziomie 143 mln zł. Zatem widać wyraźnie, że postęp następuje nie tylko w zakresie zdobycia nowych rynków i nowych zamówień, ale również jeżeli chodzi o wewnętrzne przekształcenia, które umożliwiły – i umożliwiają – znaczące obniżenie kosztów. Do przychodów, które podałem nie wliczamy ewentualnego powrotu do zakończenia korwety w tej czy w innej formie. Jak wiadomo, w tej chwili trwają prace studialne,

które być może doprowadzą do tego, że okręt ten będzie budowany w innej wersji niż wersja korwety.

Druga sprawa, o której chciałbym powiedzieć kilka słów dotyczy Stoczni Gdańsk, która w tej chwili jest prywatnym podmiotem. Zgodnie z porozumieniem, które zostało zawarte w momencie rozpoczęcia procesu restrukturyzacji w 2008 r. i następnie decyzji Komisji Europejskiej o zatwierdzeniu planu restrukturyzacji, Agencja Rozwoju Przemysłu jest akcjonariuszem Stoczni Gdańsk. Jej udział w akcjonariacie wynosi 25% minus jedna akcja. Chodziło po prostu o to, żeby wszystkie kodeksowe uprawnienia właścicieli zostały zachowane.

Jak już wspomniano i przedstawiono w materiale Ministerstwa Skarbu Państwa, Stocznia Gdańsk realizuje proces restrukturyzacji. Od początku zakładał on nie tylko produkcję stoczniową. Nowy właściciel stoczni postawił zarówno na produkcję konstrukcji metalowych, jak i produkcję wież wiatrowych. Poczynił dość duże inwestycje rzędu ok. 100 mln zł, żeby budować wieże wiatrowe. Zakład, który je produkuje został wyodrębniony ze stoczni w odrębną spółkę. Rozpoczął swoją działalność przed terminem. W przypadku konstrukcji stalowych też wydaje się, że po początkowym okresie niepowodzeń, jeżeli chodzi o możliwość przerobu w tym zakresie, sytuacja znacząco poprawiła się. Stocznia Gdańsk dzierżawi majątek Mostostalu Chojnice. Wydaje się, że tutaj też nastąpi dosyć istotna poprawa. Może za chwilę wrócę do tej kwestii.

Trzecia część działalności to działalność, która do momentu krachu była we właściwie wszystkich polskich stoczniach wiodącą. Chodzi o produkcję nowych statków. Musimy powiedzieć, że rezultaty, które osiąga Stocznia Gdańsk potwierdzają bardzo trudną sytuację na rynku europejskim, jak widać nie tylko z punktu widzenia podmiotu będącego własnością Skarbu Państwa, ale również podmiotu prywatnego, który ma nieco inne podejście do prowadzenia działalności gospodarczej. Powrót do budowy statków w Europie w takim zakresie czy takich typów, jakie kiedyś były koronnym produktem polskiego przemysłu stoczniowego nie jest prosty. Od 2008 r. do 2011 r. stocznia zbudowała 15 kadłubów. Cały czas dąży do tego – wydaje się, że w tej chwili jest bliższa osiągnięcia tego celu – żeby to były nie tylko kadłuby. Przy czym od razu należy zastrzec, że to są nie tylko proste kadłuby dla prostych statków, ale również dla dosyć skomplikowanych. Zatem stwierdzenie, że są to same kadłuby jeszcze nie mówi całej prawdy o działalności i o stopniu skomplikowania tej produkcji. Chciałem przez to powiedzieć, że do tej pory nie udało się całkowicie wrócić do pełnej produkcji, czyli do tego, czym jest naprawdę stocznia, która buduje statek od początku do momentu przekazania go armatorowi.

Spółka jest zobowiązana do przedstawienia ostatecznego rozliczenia programu restrukturyzacji w 2013 r. W tym wypadku będąc jedynie udziałowcem i korzystając z informacji, które są ogólnie dostępne dla wszystkich akcjonariuszy, niestety, nie jestem zobowiązany do przekazywania szczegółowych informacji dotyczących standingu Stoczni Gdańsk, tym bardziej że jako udziałowiec nie otrzymaliśmy jeszcze sprawozdania zaudytowanego. Natomiast myślę, że pośrednio będzie to możliwe w lipcu, dlatego że corocznie w tym miesiącu Stocznia Gdańsk składa do Komisji Europejskiej sprawozdanie z wykonywania planu restrukturalizacji. W tym sprawozdaniu jest mnóstwo informacji, które dotyczą przebiegu procesów ekonomiczno-finansowych i ich rezultatu, jeżeli chodzi o wynik finansowy i strukturę bilansu.

Wydaje się, że mógłbym jeszcze mówić o kilku sprawach związanych z udziałem Agencji Rozwoju Przemysłu jako akcjonariusza Stoczni Gdańsk i udzielającego pomocy. Jest to dosyć skomplikowana struktura. Nie chciałbym tym zmącać państwu obrazu sytuacji. Mogę tylko powiedzieć, że jednym z elementów jest odkupienie akcji – co obecnie dzieje się – przez właścicieli Stoczni Gdańsk od Agencji Rozwoju Przemysłu. Przy czym zgodnie z porozumieniem w to miejsce i do takiego samego poziomu, czyli 25% minus jedna akcja zostanie skonwertowana pożyczka, którą Agencja Rozwoju Przemysłu udzieliła Stoczni Gdańsk. Zatem, z jednej strony, obecnie właściciele Stoczni Gdańsk wykupują od nas posiadane akcje stoczni, a z drugiej – natychmiast po zakończeniu tego procesu zostanie przekonwertowana część pożyczki, którą Agencja udzieliła i poziom udziału w akcjonariacie będzie identyczny jak do tej pory, natomiast całkowite wyjście Agencji Rozwoju Przemysłu z akcjonariatu Stoczni Gdańsk będzie możliwe po 2019 r.

Kolejna sprawa – wiem, że państwo o nią pytaliście – dotyczy statku, który stoi przez cały czas na jednej z pochylni. Statek był produkowany. Jak państwo wiecie, były trzy pochylnie. Stocznia została zobligowana do używania tylko jednej. Jest to element z planu restrukturyzacji. Na tej jednej pochylni budowała statek dla armatora włoskiego. Armator włoski zbankrutował. Statek w tej chwili nie jest ani własnością syndyka, ani własnością stoczni. Toczą się procesy sądowe. Praktycznie rzecz biorąc, ta pochylnia jest zablokowana. Dlatego podjęliśmy decyzję, żeby Stoczni Gdańsk umożliwić korzystanie z sąsiedniej pochylni, bo nie miałaby w ogóle możliwości budowania kadłubów zgodnie z przyjętym programem restrukturyzacji, gdyby taka decyzja wcześniej nie zapadła.

Jeżeli chodzi o współpracę z Agencją, to ona realizuje się na różnych płaszczyznach, również w odniesieniu do spółek ARP, ponieważ pochylnie są wydzielone do odrębnej spółki. Współpraca w przypadku chociażby płatności za korzystanie z majątku czy też dzierżawienie tej pochylni jest sprawą dyskusyjną i nie odbywa się łatwo. Natomiast staramy się te dyskusje prowadzić w taki sposób, żeby nie zablokować stoczni procesu restrukturyzacji.

Do prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu wpłynął wniosek, który dotyczy wydania decyzji o zakończeniu postępowania kompensacyjnego w Stoczni Gdynia. Podlega on w tej chwili normalnym procedurom administracyjnym, ponieważ jest to decyzja wydawana w takim trybie. Wydaje się, że w ciągu najbliższych dni, po uzyskaniu informacji, o które Agencja Rozwoju Przemysłu poprosiła zarządcę kompensacji, dotyczących pewnych nieścisłości w otrzymanym materiale, można spodziewać się, że prezes ARP podejmie taką decyzję. Wówczas można oczekiwać, że stosowny sąd – tak jak w przypadku Stoczni Szczecińskiej – ogłosi upadłość Stoczni Gdynia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Do głosu zapisał się pan poseł Aziewicz. Proszę uprzejmie.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy Stoczni Marynarki Wojennej. Jak wiemy z wypowiedzi panów i z załączonego materiału, syndyk, który obecnie zarządza mieniem Stoczni Marynarki Wojennej, pracuje nad zbyciem mienia w całości, tak aby przedsiębiorstwo było zdolne do dalszego funkcjonowania. Z drugiej strony wiem o inicjatywie Portu Gdynia, który jest zainteresowany zakupem części tego mienia. Chodzi konkretnie o pirs, w oparciu o który port zamierza dokonać pogłębienia, budując tzw. obrotnicę, co jest bardzo ważne dla jego dalszego rozwoju. Myślę, że w kontekście procesu, który się toczy w Stoczni Marynarki Wojennej jest to szansa na uzyskanie sporego źródła środków, które umożliwią jej restrukturyzację. Mam pełną świadomość, że decydentem w tym obszarze jest syndyk, natomiast interesuje mnie opinia ministra Skarbu Państwa dotycząca tej inicjatywy.

Drugie pytanie dotyczy Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Jak wiemy z mediów, szczególnie pomorskich, strefa jest bardzo mocno zaangażowana w zagospodarowanie mienia po byłej Stoczni Gdynia. Chciałem zapytać o przepływy finansowe pomiędzy Skarbem Państwa a strefą. W jakim stopniu strefa została zasilona przez Skarb Państwa? Chodzi tu m.in. o dokapitalizowanie strefy. Jakie jest przeznaczenie tych pieniędzy i jak oceniacie państwo efektywność ich wykorzystania? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Jackiewicz, proszę uprzejmie.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy Ministerstwo Skarbu Państwa dysponuje wiedzą o tym, że rząd landu Meklemburgia-Pomorze Przednie rozpoczął proces przyznania pomocy publicznej dwóm swoim stoczniom w Wolgaście i Straslundzie w wysokości 100 mln euro na ratowanie ich kondycji finansowej, płynności finansowej, w ogóle na ratowanie przemysłu stoczniowego w tym landzie? Czy w związku z tym, iż jedną z zasad prawa Unii Europejskiej jest równe i niedyskryminujące traktowanie wszystkich podmiotów – uczest-

ników rynku w ramach Unii Europejskiej, rząd Rzeczpospolitej wystąpił z jakąkolwiek próbą wyjaśnienia tej sytuacji do Komisji Europejskiej? Czy państwo macie taką wiedzę? Chodzi mi o oczywiste nierówne traktowanie podmiotów, takich jak stocznie niemieckie, którym rząd jednego z landów przyznaje pomoc publiczną i stocznie polskie, którym rząd polski przyznał tego typu pomoc i został zmuszony niejako do ich likwidacji, rozparcelowania, sprzedaży, de facto – zlikwidowania polskiego przemysłu stoczniowego. Jeśli rząd, ministerstwo, ktokolwiek w imieniu rządu polskiego wystąpił z pismem o wyjaśnienia do Komisji Europejskiej, to interesuje mnie odpowiedź udzielona przez Komisję. Z tego, co wiem przedstawiciel Komisji Europejskiej wypowiedział się, że ta pomoc publiczna będzie sankcjonowana ze względu na istotną dla gospodarki europejskiej pozycję stoczni niemieckich.

Drugie pytanie dotyczy rozpoczętego procesu postępowania w sprawie rządowego wsparcia przyznanego dwóm nabywcom stoczni w Gdyni. Komisja Europejska rozpoczęła takie formalne postępowanie. Chciałbym dowiedzieć się, na jakim ono jest etapie i czy w istocie doszło do naruszenia prawa? Jeśli tak, to znowu w kontekście tego, o czym przed chwilą powiedziałem, czyli o sytuacji Meklemburgii, chciałbym dowiedzieć się, jak zamierza zachować się rząd polski. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Małecki, proszę uprzejmie.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w pierwszym pytaniu pozwolę sobie kontynuować wątek podjęty przez pana posła Dawida Jackiewicza. Rząd Meklemburgii udziela pomocy w sposób zupełnie otwarty. Minister gospodarki w tym rządzie wyraził się w następujący sposób, że władze landu będą pomagały stoczniom tak długo, jak to będzie potrzebne, a w nich pracują m.in. Polacy, ci którzy utracili pracę w związku z upadłością naszych stoczni.

W dokumencie otrzymanym z ministerstwa nie znalazłem informacji na temat szczegółowych koncepcji zagospodarowania terenów po Stoczni Szczecińskiej. Natomiast znalazłem je w mediach. Cytowany jest wywiad prezesa Towarzystwa Finansowego Silesia, który powiedział, że przewiduje cztery koncepcje zagospodarowania terenów po-stoczniowych: kontynuacja obecnej sytuacji, czyli wynajmowania przez Silesię terenów najemcom…

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Przepraszam, panie pośle, proponowałbym osobom, które nie mają fundamentalnej potrzeby bieżącego kontaktu wyłączenie telefonów, a przynajmniej trzymanie ich z dala od mikrofonu. Dobrze?

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Powtórzę, prezes Towarzystwa Finansowego Silesia wymienia cztery koncepcje zagospodarowania terenów po-stoczniowych: kontynuacja obecnej sytuacji, czyli wynajmowania przez Silesię terenów najemcom; druga koncepcja – to powołanie spółki do zarządzania terenem; trzeci wariant – to sprzedaż inwestorowi strategicznemu i czwarty – współinwestowanie w projekt technologiczny. Na początku usłyszeliśmy od pana ministra, że przedłożony materiał zawiera dane, które udało się zebrać. Okazuje się, że odpowiedź na jedno z pytań, które zamierzałem zadać znalazłem w Internecie. Natomiast chciałbym poprosić o komentarz, jak państwo odnosicie się do tych planów?

Szanowni państwo, trudno uciec od porównania dwóch materiałów. Na poprzednim posiedzeniu omawialiśmy stocznie remontowe, na dzisiejszym posiedzeniu omawiamy stocznie produkcyjne. Wydawałoby się, że powinniśmy otrzymać…

Spróbuję użyć drugiego mikrofonu, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Może tak. Bardzo przepraszam, nie mieliśmy do tej pory takich spięć.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Też nie spotkałem się jeszcze z tym.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Proszę.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Wydawałoby się, że te materiały powinny być identyczne co do układu, treści, założeń i analiz. Wiadomo, że one będą się różniły merytorycznym wkładem, ale oczekiwałem, że będzie zachowany podobny schemat jak w materiale dotyczącym stoczni remontowych. Zwracałem wprawdzie uwagę na dużą niestosowność w użyciu nazwy „Pribałtika" wobec krajów bałtyckich. Ale to był bardzo dobry merytoryczny materiał. Jeśli porównamy materiał dotyczący stoczni remontowych i materiał dotyczący stoczni produkcyjnych, to ten drugi przygotowany na dzisiejsze posiedzenie jest bardzo ubogi.

W przypadku stoczni remontowych była podana struktura spółek w poszczególnych stoczniach. Nie ma takich informacji w tym materiale. Była dokładnie przedstawiona pozycja rynkowa polskich stoczni remontowych wraz z analizą pozycji konkurencyjnej. Tutaj tego nie znajdujemy. Tam były bardzo szczegółowo opisane silne i słabe strony polskich stoczni remontowych. Oczekiwałem tego samego w przypadku stoczni produkcyjnych. Nie ma analizy perspektyw dla poszczególnych stoczni. Tam były wyniki: przychody, zysk ze sprzedaży, zysk netto, kapitał własny dla każdej ze stoczni remontowych. Nie otrzymaliśmy takiej informacji w przypadku stoczni produkcyjnych. Dlaczego taka różnica, tak naprawdę w tym samym materiale? Traktuję to jako drugi rozdział.

Na początku poprzedniego posiedzenia Komisji zwracałem uwagę na tytuł. Mówiłem, że jest to informacja na temat stoczni remontowych, a nie przemysłu stoczniowego. Pan przewodniczący odpowiedział, że jest to dopiero pierwsza część, drugą otrzymamy na kolejne posiedzenie. Rzeczywiście tak się stało. Ale to tak wygląda jakby zupełnie inne osoby przygotowywały te materiały, jakby osoba, która przygotowywała materiał na dzisiejsze posiedzenie zupełnie nie widziała pierwszego dokumentu. W mojej ocenie, jest to brak podstawowej, fundamentalnej współpracy w jednym resorcie, a tym samym brak nadzoru osoby, która powinna te dokumenty spiąć i tak naprawdę wzorować się na tym, co otrzymaliśmy w przypadku stoczni remontowych. Nad dzisiejszym materiałem trudno dyskutować, bo to są tylko ogólniki, zupełnie nie na posiedzenie Komisji.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jaworski, proszę.

Poseł Andrzej Jaworski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam dwa krótkie pytania do pana ministra. Pierwsze dotyczy tematu, o którym mówił pan wiceprzewodniczący Jackiewicz. Mianowicie, z pana wypowiedzi jednoznacznie wynikało, że państwo jesteście przekonani, iż pomoc udzielona przez Agencję Rozwoju Przemysłu dwóm prywatnym stoczniom produkującym na terenie Gdyni nie narazi nas na sankcje, a drugiej strony – powiedział pan, że jednak Komisja Europejska wszczyna postępowanie. Czy mógłby pan coś więcej na ten temat powiedzieć? Rozumiem, że państwo macie jakieś analizy i niewątpliwie prowadziliście rozmowy z Komisją. Czy może pan nam zdradzić, co głównie Komisja zarzuca i ewentualnie jakie sankcje i wobec kogo zastosuje, jeżeli to postępowanie rzeczywiście zostanie wszczęte? A zrozumieliśmy, że jednak zostanie wszczęte.

Drugie pytanie dotyczy Stoczni Marynarki Wojennej. Znam złożony problem związany z tą stocznią. Ale pytanie, które zadaje sobie wiele osób dotyczy współpracy Ministerstwa Skarbu Państwa z Ministerstwem Obrony Narodowej. Czy według pana wiedzy, MON rzeczywiście w tej chwili nie ma żadnego pomysłu na funkcjonowanie jedynej stoczni w Polsce, która jest w stanie produkować dla wojska, ale także przeprowadzać przeglądy i remonty statków wojennych. Czy kwestie ewentualnego uratowania tej spółki właśnie w taki sposób zostały całkowicie zaniechane? Czy jeszcze trwają jakieś rozmowy? Bo tak naprawdę trudno sobie wyobrazić, żebyśmy jako państwo nadmorskie, które jednak chce stawiać na obronność i podpisane układy, doprowadzili do takiej

sytuacji, że jedyna stocznia wojskowa czy wojenna przestanie istnieć albo całkowicie zmieni swoje przeznaczenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać glos?

Pan poseł Borowczak, proszę bardzo.

Poseł Jerzy Borowczak (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym zapytać dodatkowo – już pytałem – kto reprezentuje Agencję Rozwoju Przemysłu w Radzie Nadzorczej Stoczni Gdańsk?

Mam również pytanie do pana ministra. Również je zadawałem. Stocznia Gdańska – historyczna Stocznia Gdańska – jest w procesie likwidacji 15 lat. Czy i w jaki sposób Ministerstwo Skarbu Państwa nadzoruje ten proces? Czy działa zarząd upadłej stoczni? Zwracam uwagę, że proces upadłości podmiotów prywatnych kończy się bardzo szybko. W przypadku spółek państwowych jest odmiennie. 15 lat likwidować zakład? Jeszcze syndyk ma z czego żyć. Moim zdaniem, jest to niedopuszczalne. Chciałbym wiedzieć, jakimi informacjami na temat upadłości Stoczni Gdańskiej dysponuje pan minister reprezentujący Skarbu Państwa.

Kto reprezentuje Agencję w Radzie Nadzorczej Stoczni Gdańsk? Widzę, że przebiega proces restrukturyzacji w Stoczni Gdańsk, ale najbardziej widoczna jest rozbiórka budynków i zwalnianie pracowników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zubowski, proszę.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję. Proszę, aby przedmówca sprawdził, ile brakuje syndykowi do 67 lat. Może wówczas uzyska pan odpowiedź na pytanie.

Chciałbym zadać pytanie panu ministrowi. Pojawiły się informacje na temat raportu NIK dotyczącego nieprawidłowości przy próbach ratowania stoczni w Gdyni i Szczecinie. Zarzucano brak odwołania od decyzji Komisji Europejskiej, powołanie zarządcy kompensacji, który nie miał doświadczenia w prowadzeniu likwidacji lub upadłości, z relatywnie wysokim wynagrodzeniem. Wskazano, że wynosiło ono – chyba – ponad 17 mln zł. Zarzuty dotyczyły również niegospodarności przy próbach sprzedaży majątku. Chodziło o kwestie związane z wycenami. Jakie podjęto działania naprawcze? Bo na pewno po kontroli NIK były jakiś zalecenia.

Czy i w jaki sposób prowadzony jest nadzór? Czy tego typu zastrzeżenia nie pojawią się w przypadku spraw związanych ze sprzedażą majątku należącego do Stoczni Marynarki Wojennej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zadać pytanie?

Pan poseł Szałamacha, proszę. Następnym mówcą będzie pan poseł Suski.

Poseł Paweł Szałamacha (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Miałem okazję nadzorować prywatyzację sektora stoczniowego przez kilka miesięcy 2007 r. Dlatego trudno mi zgodzić się z oceną tego procesu, którą przedstawił pan wiceminister Baniak. W końcu 2007 r. rządowi Prawa i Sprawiedliwości udało się sprywatyzować Stocznię Gdańską. Ta stocznia funkcjonuje jako jedyna, choć ma problemy.

Nowy minister Skarbu Państwa zmarnował 2008 r. Początkowo – nie wiem – czy uczył się, czy obejmował obowiązki. Nie podjął żadnych działań wobec sektora stoczniowego. Jesienią 2008 r. został zaskoczony negatywną decyzją Komisji Europejskiej w stosunku do stoczni w Gdyni i Szczecinie. Wdrożył tę decyzję. Nie podjął żadnych działań w celu zachowania funkcjonującego – aczkolwiek z problemami – sektora realnej gospodarki, realnego przemysłu w naszym kraju.

Dlaczego tak się stało? Jest kilka możliwych interpretacji. Decyzja Komisji Europejskiej kwestionująca pomoc publiczną udzieloną stoczniom w Szczecinie i Gdyni w poprzednich latach – jeszcze w czasach rządu SLD i naszego rządu – w oczywisty sposób dla wszystkich osób, które obserwowały procesy decyzyjne w Brukseli, zawierała 80% polityki i 20% ekonomii i finansów. W takim samym stanie faktycznym, w analogicznym kontekście Komisja Europejska wydała całkowicie odmienną decyzję w stosunku do Gdańska. Wszyscy, którzy znają branżę stoczniową oraz sposób prowadzenia polityki na szczeblu unijnym wiedzą, że powodem tej decyzji były nie względy ekonomiczne, lecz to, że Komisja Europejska nie była w stanie unieść ciężaru kontrowersji związanych z ewentualnym zamknięciem stoczni, w której narodziła się „Solidarność". Przypomnijmy, że wydana wówczas decyzja negatywna dotyczyła historycznej, czyli poprzedniej pomocy publicznej udzielonej tym zakładom, a nie wniosków o nowe środki. W sytuacji, gdy w 2008 r. rozpoczynał się kryzys finansowo-ekonomiczny rozprzestrzeniający się na realną gospodarkę w Europie, gdy rządy krajów tzw. starej Unii udzielały pomocy publicznej nie tylko sektorowi finansowemu, ale również gospodarce, stoczniom – bo wówczas stocznie niemieckie uzyskiwały pomoc – przemysłowi motoryzacyjnemu, rząd polski rzuca biały ręcznik. Nie podejmuje zabiegów o zachowanie tej substancji produkcyjnej.

Zgadzam się z ministrem Baniakiem, że stocznie były w niełatwej sytuacji. Ale to właśnie wówczas, w 2008 r., pojawiły się możliwości oraz szansa na realne przenegocjowanie bardzo trudnych zagadnień z pracownikami stoczni, na to, co jest zawsze bardzo trudne w sektorze prywatnym i publicznym, zmianę siatki płac, wprowadzenie bardziej obiektywnych czy motywacyjnych warunków wynagradzania, w tym obniżki płac, a także restrukturyzację i zwolnienia. Wtedy można było mówić pracownikom i związkom zawodowym: albo wszyscy razem rozwiążemy ten problem, wszyscy będą musieli trochę ustąpić, także wy. Wiemy, że pracownicy brali wielotygodniowe czy wielomiesięczne zwolnienia lekarskie i jechali spawać do Norwegii lub Niemiec. Państwo nie podjęli żadnego tego typu wysiłku. Poszliście po najmniejszej linii oporu, nie podejmując zabiegów – co jest obowiązkiem rządu wybieranego w Polsce – o interes gospodarczy i ekonomiczny kraju. Platforma zachowała się wówczas w taki sposób jak – nie przymierzając – pracownik na infolinii banku. Dzwoni Bruksela, Warszawa odpowiada: co mogę dla państwa zrobić?

Jeżeli zobaczymy, jak zachowywały się wówczas rządy innych krajów europejskich i uwzględnimy analogiczną sytuację Gdańska, Gdyni i Szczecina, to ujrzymy bardzo dużą szansę na przeprowadzenie tych stoczni – być może w odchudzonym kształcie – przez trudny okres i zachowanie w Polsce funkcjonującego sektora stoczniowego. Platforma nie zrobiła tego. Jeżeli pan jako wiceminister w rządzie polskim kończy swoje dzisiejsze wystąpienie konkluzją o poniekąd pozytywnym wyniku procesu kompensacyjnego, to oznacza, że albo pan zachowuje się zgodnie z żelaznymi zasadami demokracji medialnej – trzeba do końca utrzymać tę linię propagandową – bo już nie ma realu, jest jedynie propaganda, nie możemy pęknąć na finiszu – albo pan nie ma wrażliwości i poczucia obowiązku wobec urzędu, który pan pełni. Pan jest wiceministrem Skarbu Państwa w Polsce, a nie w innych krajach. Co prawda to są kwestie poprzedników z ubiegłej kadencji, ale pan zarządza masą likwidacyjną. Niemniej jednak poniekąd obciąża to także pana.

Trudno zgodzić się z tą konkluzją i procesem, który zaszedł w Polsce. Obawiam się, że dzisiaj sytuacja jest już nieodwracalna. Ale to nie jest sytuacja, której jeszcze trzy lata temu nie można było rozwiązać. Przypomnę – ryzykując powtarzanie się – jedyna funkcjonująca – z problemami – stocznia to Stocznia Gdańsk, która znajdowała się w takiej samej sytuacji prawno-finansowej, jak stocznie w Gdyni i Szczecinie. Zdążyliśmy ją sprywatyzować. Rozpoczęliśmy procesy prywatyzacyjne wobec stoczni w Gdyni i Szczecinie. Po roku nic nierobienia zostaliście zaskoczeni negatywną decyzją i wywiesiliście białą flagę.

Na koniec retoryczne pytanie, dlaczego Platforma nie zaskarżyła decyzji Komisji Europejskiej do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości? Wiem, że tutaj wszyscy mają swoje sympatie polityczne. Ale w ciszy większość z nas jest w stanie zgodzić się, że gdyby wówczas rządził PiS, to bilibyśmy się do końca o te stocznie, o polską gospodarkę.

Platforma poszła po najmniejszej linii oporu. Obecnie jesteśmy w sytuacji, kiedy funkcjonująca branża została po prostu zaorana.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden bardzo przykry aspekt. On pojawia się w kilku innych newralgicznych obszarach funkcjonowania państwa. Otóż, w krytycznych trudnych wyzwaniach z dziedziny zarządzania publicznego – przykładem jest informatyzacja w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Ministerstwie Zdrowia – zdarza się, iż w momencie, kiedy pojawia się bardzo skomplikowany trudny proces, przy waszym rządzie ujawniają się osoby, w tym przypadku zarządzające procesem kompensacji, wobec których prezes ARP złożył zawiadomienie do prokuratury, ponieważ – teraz jest kwestia języka prawniczego – wypłaciły sobie czy zażądały wynagrodzeń w kwotach setek tysięcy złotych. Nie możecie państwo zasłaniać się argumentem, takim jak w przypadku drogownictwa – musieliśmy wybrać ze względu na kryterium najniższej ceny w przetargu. W przypadku wyboru nadzorców kompensacji to była ścieżka decyzyjna – Ministerstwo Skarbu Państwa, zarząd ARP, Bud Bank Leasing. Państwo ponoszą pełną odpowiedzialność za wybór tych osób.

Jak to się zdarza, że w kolejnym trudnym obszarze – wspomniałem o informatyzacji – wówczas, gdy trzeba wykazać jakość w zarządzaniu ogromnie skomplikowanymi problemami, to ujawniają się tak świetni ludzie, że trzeba im wypłacić (albo sami sobie wypłacają) 1mln – 1,5 mln zł za pracę bardzo kiepskiej jakości? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa będzie chciał jeszcze zabrać głos? Chciałbym zamknąć listę mówców i przejść do odpowiedzi udzielanych przez pana ministra. Zanotowałem zgłoszenia. Na tym zamykamy listę mówców.

Pan poseł Suski, proszę.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, stocznie są bardzo dobrym przykładem działalności obecnego rządu, można powiedzieć koncepcją dotyczącą majątku Skarbu Państwa, reprezentowaną przez Platformę Obywatelską w pigułce. Ta koncepcja zakłada sprzedaż wszystkiego, niezależnie od ceny, a czego nie da się sprzedać trzeba zlikwidować. Właśnie w ten sposób jest kontynuowane postępowanie wobec całego przemysłu stoczniowego. Rozumiem, że można mieć takie podejście do jakiegokolwiek sektora gospodarczego. Można mówić, że niewidzialna ręka rynku – chociaż ona okazała się ręką jednorękiego bandyty – wszystko ureguluje.

Jednak co do stoczni widać wyraźnie, że na świecie stosowane jest inne kryterium. Ta branża generuje dziesiątki, a w Europie – setki tysięcy miejsc pracy w firmach współpracujących. Dzisiaj, jak słyszymy o wielkim sukcesie uratowania kilku tysięcy miejsc pracy, podczas gdy w firmach współpracujących straciliśmy kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy, to nie podzielam tej radości. Bo te miejsca pracy to – być może – zakłady fryzjerskie dla psów, po kursach, które prowadziliście dla zwalnianych stoczniowców. Ale tak naprawdę to bardzo osłabia polską gospodarkę. Niemcy bronią swoich stoczni, nie zważając nawet na opinie komisarzy europejskich. My rzeczywiście nie patrzyliśmy na nasz interes, tylko szliśmy ślepo za jakimś trendem. Trudno powiedzieć, czy był to trend wynikający tylko z niewiedzy, niedbalstwa czy może czegoś innego. Pozostawiam to do oceny historyków, bo my nie mamy pełnej wiedzy. Minister, który podejmował takie decyzje, zapadł się gdzieś pod ziemię. Od bardzo dawna nie widziałem byłego ministra pana Grada. On zresztą w dużym stopniu bardziej zajmował się tarnowskimi Azotami niż przemysłem stoczniowym, co zresztą dzisiaj, kiedy słyszymy wezwanie do wykupu przez Rosjan, gdy jest bardzo niski kurs akcji, może grozić przejęciem przez nich sektora chemicznego za niewielką cenę.

Mówimy o likwidacji czy też jak wy nazywacie – kompensacji, choć wiemy, że naprawdę chodzi o upadłość, tylko „upadłość" brzmi brzydko, a „kompensacja" dużo ładniej i pozytywnie się kojarzy. Gdybyśmy trafili do sądu, to być może przegrałbym, bo kompensacja to według polskiego prawa zapewne nie do końca upadłość. Natomiast jak sobie przypominam, kiedy przyjmowaliśmy ustawę kompensacyjną, to ona zawierała

w swoich zapisach sztywne terminy. Wydaje mi się, że one już minęły. Można nawet powiedzieć o pewnej nielegalności tego procesu, który trwa po upływie terminu. Zatem w jaki sposób dzisiaj zamierzacie wybrnąć z tego problemu? Słyszę, że to z winy Komisji Europejskiej przedłuża się. Na szczęście, już nie słyszę, że to wina PiS. Ale zapewne znajdzie się i taka wina.

Dlaczego proces kompensacji nie został zakończony, skoro minął termin? Czy nie dostrzegacie zagrożenia, że – nie oceniam, jak pan minister, iż zakończenie będzie optymistyczne – sprawa zakończy się jednak procesem upadłościowym? Co stanie się, jeżeli sąd dojdzie do wniosku, że to wszystko jest niezgodne z prawem i nawet nie będzie chciał – w jakimś sensie – uznać upadłości? To jest jedno zagrożenie.

Po drugie – nie podzielam radości, jaką wyraził pan minister – cieszymy się, że możemy spawać jakieś blachy. Czyli zamiast dotychczas produkowanych krajowych produktów, które były sławne na całym świecie, bo nasze statki były może nie najlepszej, ale rzeczywiście dobrej jakości, szczycimy się, że na czyichś projektach robimy karoserie, to znaczy po prostu spawamy blachy. Myślę, że Polska ma większe ambicje. A polski potencjał? Jeżeli mówimy o modernizacji i nowoczesnych technologiach, innowacyjności, która ma być napędem gospodarki, to jeżeli schodzimy do poziomu spawaczy, to nie może być innowacyjności naszej gospodarki pod rządami Platformy Obywatelskiej. Chciałbym, żeby panowie przedstawili jakiś plan innowacyjnego rozwoju polskiego sektora stoczniowego, a nie – jak pan minister zakończył – że to tak czy tak zmierza do postępowania upadłościowego.

Słyszałem również o kwestii przenoszenia Stoczni Nauta na tereny Stoczni Gdynia. Jakie są powody tego przenoszenia? Czy chodzi znowu o jakiś interes? Może ktoś tam chce coś wybudować, bo teren podoba się, zatem trzeba przenieść spółkę Skarbu Państwa dla czyjegoś interesu, a może są inne przesłanki, których do końca nie można zrozumieć. To będzie generowało koszty, a skutek może być fatalny. Przy tej kondycji finansowej tego typu operacja jest pogrążaniem się w kolejnych wydatkach, nie wiem, czy uzasadnionych. Prosiłbym o uzasadnienie, czy to ma sens.

Kolejna kwestia dotyczy Stoczni Marynarki Wojennej. Moim zdaniem, tutaj nie ma żadnych wątpliwości co do niecelowości działania. Jeżeli można mówić o przemyśle cywilnym, to ten powinien przynosić pozytywne efekty, chociaż jak widać inne kraje ratują swoje stocznie, bo postrzegają gospodarkę całościowo, a nie przez pryzmat jednego zakładu – końcowego producenta, który ma jakieś kłopoty, ale dzięki lekkiemu wsparciu tego producenta mogliśmy mieć dziesiątki miejsc pracy w firmach, w których były dochody. Dzisiaj te firmy po prostu się przewracają.

Jeśli chodzi o Stocznię Marynarki Wojennej i kwestię obronności, to stosowanie tutaj reguł rynku i wyznacznika dochodowości danego przedsięwzięcia jest fikcją, dlatego że przemysł obronny i to, co służy obronności – wojsko i jego zaplecze – nigdy nie jest dochodowe. Może nie nigdy, ale w czasach wojny to są największe wydatki, bo chodzi o zbrojenia i obronę swojego kraju. A w czasach pokoju wszystkie kraje dokładają do tego przemysłu. Kiedyś bywał taki proceder piracki-korsarski. W czasach pokoju korsarze mieli sami na siebie zarobić. Odprowadzali nawet pewien podatek do skarbu państw, które miały ich na usługach. Myślę, że w nowoczesnym świecie nie jest rozwiązaniem, żeby wojsko samo Się wyżywiło. Wiemy, że były takie przypadki na świecie, kiedy np. policja nie otrzymywała pensji, miała sama się wyżywić, więc wpadała, wygarniała wszystkie pieniądze z portfela i sama się utrzymywała. Ale to nie jest raczej model państwa demokratycznego w Unii Europejskiej.

Jaką państwo macie koncepcję obronności? Jeśli słyszę, że syndyk stara się, aby zbyć w całości stocznię, to czy to oznacza, że według Platformy Obywatelskiej wojsko ma być również dochodowe? Jeżeli nie jest dochodowe – a wojsko nie jest dochodowe – to według koncepcji sprzedać wszystko, a co nie daje się sprzedać to trzeba zlikwidować, czy będziecie całkowicie likwidować potencjał obronny? Nie jest już zbyt wielki, ale jeszcze coś zostało. Czy wobec tego wszystko, co służy obronności w Polsce będzie zlikwidowane? Bo w tych kategoriach należy spodziewać się, że niedługo rozwiążecie armię, bo do niej trzeba dokładać, a Stocznia Marynarki Wojennej była jednym z elementów. Chyba, że jest założenie, iż Polska ma nie posiadać Marynarki Wojennej. Bo to zmierza w tym kierun-

ku. Mam pytanie o generalia, o koncepcję państwa. Czy według Platformy Obywatelskiej Polska ma nie posiadać potencjału obronnego? Jeśli chodzi o stocznie cywilne, to można zgadzać się bądź nie zgadzać z polityką rządu. Natomiast likwidacja armii oznacza likwidację państwa polskiego, bo po zlikwidowaniu potencjału obronnego Polska przestanie być państwem suwerennym. Może jedynie na mapie pozostanie suwerenna.

Dzisiejszy świat – o czym przekonaliśmy się – nie jest światem, w którym nie ma żadnych zagrożeń i nie ma armii, które napadają na sąsiednie kraje. Znamy taki kraj, który napada na sąsiednie kraje, zaraz za naszymi granicami. Mam wielkie obawy, jeżeli w ten sposób będziecie państwo postępować, to po prostu zapraszacie tutaj gości, którzy powiedzą, że Polska jest łatwym łupem. W historii zawsze było tak, że na silnych raczej się nie napadało, natomiast bardzo często na słabych.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Panie pośle, jeżeli byłby pan uprzejmy zmierzać do pointy. Wiemy już, że Polska ma być jakimś łupem. Mamy iść na wojnę. Mam nadzieję, że nie na taką, jak ostatnio na Moście Poniatowskiego. Niech pan może zakończy pointą, postawi kropkę lub znak zapytania, dobrze?

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie skomentuję tej wypowiedzi i nie będę kończył. Pana bezczelność przekracza wszelkie granice.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Ostatni mówca, proszę. Następnie przekażemy głos panu ministrowi.

Przedstawiciel Polskiego Lobby Przemysłowego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego Wiesław Klimek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dzisiaj reprezentuję również porozumienie stowarzyszeń szczecińskich. Jego przedstawiciele nie mogli przybyć na to spotkanie ze względów zdrowotnych. Musieliby jechać nocnym pociągiem. Lekarz nie zgodził się.

Chciałbym złożyć Wysokiej Komisji pewną propozycję. Za chwilę ją uzasadnię. Reprezentuję Stocznię Szczecińską Porta Holding. To jest korporacja będąca na etapie postępowania upadłościowego. Rok temu, w czasie poprzedniej kadencji, podczas debaty Komisji na temat przemysłu obronnego – posiedzeniu przewodniczył pan poseł Tadeusz Aziewicz, ówczesny przewodniczący Komisji – na pytanie skierowane do ministra Skarbu Państwa dotyczące Szczecińskiej Stoczni Porta Holding, podsekretarz stanu pan minister Adam Leszkiewicz odpowiedział, cytuję: „Nie będę odnosił się do spraw związanych z Porta Holding. Dlatego, że w tej chwili są one przedmiotem rozstrzygnięć sądowych. Nie czuję się upoważniony do komentowania stanu rzeczy, ani trybu. Oczekujemy na rozstrzygnięcia".

Szanowna Komisjo, jest syndyk masy upadłościowej. Na jego koncie jest 500 mln zł. Może on żyć jeszcze100 lat. Porozumienie Stowarzyszeń Szczecińskich wystosowało pismo do pana premiera i do pana ministra Gowina. Uważałem, że również powinniśmy poinformować Komisję Skarbu Państwa. Bowiem merytorycznie jest więcej spraw dla tej Komisji. Zaraz to uzasadnię.

Sąd Apelacyjny w Warszawie 8 stycznia 2010 r. podważył nabycie praw korporacyjnych i uwłaszczeniowych dokonane przez państwo na majątku Stoczni Szczecińskiej, dokładnie poprzez przywłaszczenie firmy Allround Ship Service. To była znana w świecie firma. Przez 9 lat wyprodukowała 160 statków z zyskiem. Załoga miała w niej udziały. To była korporacja – firma holdingowa, ale z udziałem pracowników. Wspaniale funkcjonowała.

Nie będę wyjaśniał jak doszło do przekształcenia, w każdym razie złamano prawo. Było postępowanie układowe, które bezprawnie zostało zmienione na upadłościowe. Jest zapis, że nie można zamieniać postępowania układowego na upadłościowe, zwłaszcza w ciągu dwóch tygodni. W ten sposób została przywłaszczona, co potwierdził Sąd Apelacyjny, własność korporacji. Sąd Apelacyjny, uchylając wyrok Sądu Okręgowego, przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Jest pat między władzą wykonawczą a sądowniczą. Uzasadniam to kolejnymi dowodami. Sąd – jak mówiłem – podważył ten zakup. Stwierdził, że był niezgodny z prawem, bo wynikał z przywłaszczenia majątku korporacji poprzez przymus, na co są dowody. Natomiast władza wykonawcza, czyli w tym przypadku minister Skarbu Państwa mówi, że czeka na decyzję sądu. Nie ma decyzji nakazującej ministrowi oddać własność, ale w inny sposób zostało zapisane, że sąd nie akceptuje transakcji dokonanej w 2002 r. Chciałbym przypomnieć, że w sprawach własnościowych nie ma przedawnień. Ministerstwo w tej chwili realizuje zabór mienia sprzed 60–70 lat. Zatem w tym przypadku nie da się tego rozłożyć w czasie, bo sprawa będzie aktualna nawet za 20–30 lat. A tu występuje ewidentne złamanie prawa, jeśli chodzi o przywłaszczenie majątku, którym dzisiaj dysponuje Towarzystwo Finansowe Silesia. Kompensację przeprowadzał Bud Bank.

Nie możemy składać wniosków. Wysoka Komisja może to uczynić. Zwracamy się z sugestią o powołanie podkomisji, która rozstrzygnęłaby tę sprawę. Jeżeli przedstawiłem za mało argumentów, to mogę przedstawić więcej. Jest wystarczająca liczba argumentów, aby taką sprawą – prawdopodobnie po raz pierwszy w historii – zajęła się Wysoka Komisja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos panu ministrowi. Proszę o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania, ustosunkowanie się do niektórych refleksji i wypowiedzi. Jeżeli będzie konieczność oddania głosu współpracownikom pana ministra, to bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, postaram się wspólnie ze współpracownikami odpowiedzieć na zadane pytania. Jeżeli coś nam umknie, to uzupełnimy na piśmie na podstawie stenogramu, niezwłocznie po zapoznaniu się.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Małeckiego dotyczące koncepcji, jakie przedstawia prezes Towarzystwa Finansowego Silesia, to jak słusznie zauważył pan poseł są to tylko koncepcje. Nie chciałbym komentować koncepcji. Moja umowa z prezesem Silesii przewiduje, że do końca czerwca br. przedstawi ministrowi Skarbu Państwa oraz radzie nadzorczej ostateczną propozycję, jaka wynika z jego rekomendacji. Dlatego nie będę komentował tego, czym dzieli się na łamach prasy zapytany o swoją wizję. Stąd tej kwestii nie ma w przedłożonym materiale. Mogę państwu przedstawić propozycję koncepcji. Jeżeli Wysoka Komisja zechce, możemy poświęcić tej kwestii część z jednego posiedzenia.

Odpowiadając na pytanie, kto reprezentuje Agencję Rozwoju Przemysłu w Stoczni Gdańsk, chciałbym poinformować, że pan Zbigniew Jadczyk zasiada w radzie nadzorczej stoczni z ramienia ARP, trzy osoby to przedstawiciele współwłaściciela - udziałowca większościowego i jedna osoba wybrana przez pracowników.

Jeżeli chodzi o pytanie pana przewodniczącego Jackiewicza dotyczące wsparcia przez rząd Meklemburgii stoczni niemieckich, to według mojej wiedzy ta transakcja jeszcze nie została przeprowadzona. Jest to jakaś koncepcja, która została wyrażona w – zdaje się – jednym z wywiadów prasowych. Nie chcę mówić w odpowiedzialny sposób na jakim etapie jest ta sprawa. Monitorujemy tę kwestię. Jeżeli tego rodzaju transakcja zostanie przeprowadzona, będziemy wskazywać na ten faktu w swojej argumentacji w dialogu z Komisją Europejską.

Pan poseł pyta o raport NIK. Tam nie było zarzutów wobec ministra Skarbu Państwa. Według mojej wiedzy, główne zastrzeżenia kontrolerów NIK dotyczyły analiz sporządzanych *ex post*. Chodziło nie o formułę przekazywania środków i cały proces, lecz o ocenę analiz *ex post*. Musiałbym zgłębić swoją wiedzę. Mogę uzupełnić pisemnie tę informację.

Pan przewodniczący Aziewicz pytał o aktywność pomorskiej strefy ekonomicznej. Wydaje mi się, że ta strefa również w porozumieniu ze stroną społeczną – pracownikami i związkami zawodowymi, jak również z aktorami życia gospodarczego prowadzi aktywną działalność na terenie postoczniowym. Minister Skarbu Państwa wyasygnował kwotę w wysokości 50 mln zł na wsparcie nie będące pomocą publiczną na mocy umowy z końca ubiegłego roku, chyba listopada lub początku grudnia. Wypłata nastąpiła w lu-

tym br. Agencja Rozwoju Przemysłu również udzieliła pomorskiej strefie ekonomicznej pożyczki w wysokości 11,4 mln zł.

Padało wiele pytań, czy identyfikuję się, czy nie identyfikuję z zaangażowaniem poprzedniego rządu w dialog z Komisją Europejską. W mojej ocenie, zabiegi były prowadzone w różny sposób, na różnym poziomie. Wydaje się, że to było powszechnie wiadome. Jest kwestią ocenną, czy panowie posłowie Suski i Szałamacha uważają te działania za właściwe, czy niewłaściwe.

Odnosząc się do pytań panów posłów, chciałbym dokonać sprostowania. W żadnej swojej wypowiedzi nie powiedziałem, że jestem szczęśliwy, że w Polsce nie ma dużych stoczni produkujących wielkie jednostki. Powiedziałem tylko tyle, że sam proces kompensacji –mimo trudności – można oceniać pozytywnie. Doceniam zaangażowanie panów posłów i pana ministra Szałamachy, który ma unikatową wiedzę na temat procesu. Szanuję je. Natomiast nie szanuję wszystkich konsekwencji tego zaangażowania. Myślę, że pan poseł Szałamacha wie jakim kosztem ono się odbywało. Wystarczy spojrzeć na wynik Agencji Rozwoju Przemysłu, która dzięki aktywnej działalności rządu w latach 2005–2007 omal nie upadła. Przypomnę, że wynik ciągniony Agencji był na poziomie ujemnym liczonym w miliardach złotych. Chciałbym, żeby wygłaszając bardzo zasadnicze, budujące tyrady na temat słuszności zaangażowania rządu Prawa i Sprawiedliwości w ratowanie polskiego przemysłu stoczniowego, patrzeć również na konsekwencje tego zachowania. Wydaje mi się, że są miejsca pracy, które można stworzyć taniej niż państwo proponowali w swoich koncepcjach. Naprawdę chcę wierzyć, że państwa zaangażowanie wynikało z dobrej wiary. Nie chciałem się do niego odnosić. Powiedziałem, że aktualny stan polskich stoczni jest wynikiem prac wielu ekip, których nie chcę oceniać, bo nie jest to moją rolą. Chciałbym w sposób rzetelny odpowiadać na zadane mi pytania, przedstawiając wcześniej właściwą informację.

Odpowiadając na merytoryczne pytanie pana posła Suskiego – nie mające związku z dzisiejszym posiedzeniem – dotyczące sprzedaży tarnowskich Azotów Grupie Acron, chciałbym zauważyć, że dość wyraźne są wypowiedzi przedstawicieli Skarbu Państwa i zachowanie zarządu spółki, z którego wynika, że nie dojdzie do tej transakcji.

Panie pośle, prosiłbym o niewypowiadanie nieprawdziwych stwierdzeń, że oto właśnie dochodzi do sprzedaży po niskiej cenie, komukolwiek, wielkich polskich zakładów chemicznych. Bardzo prosiłbym o prawdziwą wypowiedź, a nie wypowiedź z sufitu, a za taką trzeba uznać wypowiedź o wyprzedaży…

Poseł Marek Suski (PiS):

Wezwanie do wykupu akcji jest faktem.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Jest faktem, panie pośle.

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie wymyśliłem sobie tego.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Wzywać może każdy.

Poseł Marek Suski (PiS):

Niech pan nie używa takich określeń.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Proszę nie dyskutować między sobą. Jeżeli będzie taka potrzeba, to udzielę głosu po wystąpieniu pana ministra.

Poseł Marek Suski (PiS):

Po to spotkaliśmy się tu, żeby dyskutować między sobą. Panie przewodniczący, niech się pan opanuje.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dyskutuje się poprzez udzielenie głosu przez przewodniczącego. Jeśli będzie taka potrzeba i wola, to ponownie udzielę głosu, ale niech pan minister skończy swoją wypowiedź.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Wypowiedź pana posła Suskiego wyraźnie wskazywała, że jest skłonność po stronie Skarbu Państwa, żeby odpowiedzieć pozytywnie na cenę wezwania Grupy Acron. Odpowiadam, nie ma takiej skłonności.

Jeżeli chodzi o Stocznię Marynarki Wojennej, chciałbym wyjaśnić, że prowadzona jest rozmowa z ministrem obrony narodowej w sprawie koncepcji jej dalszego funkcjonowania. Nadrzędnym interesem jest zapewnienie polskiej armii, która wbrew sugestii pana posła Suskiego, jest potrzebna Polsce – tak uważa obecny rząd, podobnie jak rząd Prawa i Sprawiedliwości – sprawnego funkcjonowania. Jest to nasze zadanie i obowiązek. Proszę wierzyć, że sprawność i gotowość będzie w sposób staranny dochowana.

Bardzo prosiłbym pana prezesa Górę o uzupełnienie odpowiedzi na pytania dotyczące Agencji Rozwoju Przemysłu, również w kontekście Stoczni Marynarki Wojennej i Stoczni Nauta, o której była mowa.

Członek zarządu ARP SA Jerzy Góra:

Szanowni państwo, kilka uzupełnień. Pierwsze dotyczy postępowania wobec Stoczni Nauta oraz firmy Crist. Pan minister dość szczegółowo poinformował o sytuacji. Odpowiedź rządu polskiego, bo rząd polski jest stroną takiego postępowania, została przedstawiona. Ostatnio miałem przyjemność zapoznać się z materiałem przygotowanym przez niezależną firmę konsultingową już po przesłaniu tej odpowiedzi. Ten materiał zostanie również udostępniany Komisji Europejskiej. To jest tzw. test prywatnego inwestora, który wskazuje, że nie ulega żadnej wątpliwości dla firmy sporządzającej – renomowanej firmy konsultingowej – że transakcja, jeżeli chodzi o firmę Crist była jak najbardziej zgodna z regułami rynku konkurencyjnego i nie stanowi naruszenia konkurencyjności.

W obydwu przypadkach proszę wziąć pod uwagę, że funkcjonujemy w ramach wspólnego rynku i istotne są nie tylko interesy, jakie Polska przedstawia w stosunku do naszych stoczni, ale odradzający się przemysł stoczniowy jest w pewien sposób zagrożeniem dla pozyskania tych zamówień, a więc pozbawienia ich stoczni konkurencyjnych z krajów Europy Zachodniej. W związku z tym sprawa, czy to jest pomoc, czy nie pomoc ma jeszcze tzw. drugie dno. Chodzi o to, że Komisja musi rozpatrywać skargi podmiotów, które uważają, że polskie przedsiębiorstwa, wbrew temu co dzisiaj cały czas mówimy w takim minorowym nastroju, odzyskują zdolność do produkowania w segmentach, które są bardzo konkurencyjne na rynku. Taką firmą jest m.in. Crist. To jest firma prywatna.

Związek z publicznymi organami polega tylko na tym, że udzieliliśmy jej – jak twierdzimy – komercyjnej pożyczki. Natomiast, jeżeli popatrzycie państwo na profil działalności tej stoczni, to jak wydaje się, jest to zalążek tego, o co chodzi w nowoczesnym przemyśle stoczniowym realizowanym w Europie w obecnym wieku. Mianowicie, wytwarzanie specjalnych konstrukcji wymagających olbrzymiej wiedzy, doświadczenia i znajomości technologii, dostępu w pierwszej kolejności do zleceniodawców, czego do niedawna jeszcze nie było, ponieważ tego typu kontrakty były z reguły przekazywane do podmiotów z danego kraju albo powiązanych kapitałowo z podmiotami danego kraju i o dużej wartości dodanej. Chciałem powiedzieć, że na przykład Crist produkuje jednostki, których w Polsce nigdy jeszcze nie produkowano o wartości jednostkowej powyżej 200 mln euro.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące Stoczni Nauta, bo to jest związane również z pożyczką udzieloną tej stoczni, chciałbym wyjaśnić, że pożyczka była udzielona na zakup majątku i nieruchomości, które spowodują, że Stocznia Nauta będzie mogła przenieść się z rejonu blisko centrum miasta oraz zwolnić teren, który jest istotny z punktu widzenia normalnej zabudowy i powinien być nieuciążliwy dla otoczenia i dla miasta. Stąd właśnie taka koncepcja. Stocznia zwolni tereny, które po kolei staną się miejscem, gdzie zostaną zrealizowane inne inwestycje, które będą bliskie rozwojowi miasta, a nie rozwojowi przemysłu. Natomiast Stocznia Nauta będzie miała możliwość prowadzenia swojej działalności gospodarczej w typowym otoczeniu przemysłowym.

Jeżeli chodzi o Stocznię Gdańsk, to jeszcze tylko jedno słowo komentarza w kontekście wypowiedzi, które padały o kondycji polskiego przemysłu stoczniowego i efektywności restrukturyzacji bądź nie. Chciałbym przypomnieć, że niezależnie od sprywatyzo-

wania stoczni, została udzielona pomoc publiczna w 2009 r. Ta pomoc publiczna w wysokości 150 mln zł została udzielona przez podmiot publiczny, czyli Agencję Rozwoju Przemysłu. A w projekcie restrukturyzacji również uczestniczył bezpośrednio Skarb Państwa, co jest efektem porozumienia trójstronnego między inwestorem prywatnym, Agencją Rozwoju Przemysłu i Skarbem Państwa. Natomiast w 2013 r. będziecie państwo mogli, tak jak wszystkie inne podmioty, dowiedzieć się, czy koncepcja restrukturyzacji podmiotu typu stocznia produkcyjna przez podmiot typowo prywatny powiodła się, czy nie. To znaczy, czy podmiot prywatny wykazał się zdecydowanie lepszą efektywnością restrukturyzacji, był w stanie zapewnić budowę dużych statków pełnomorskich, o jakich tutaj przez cały czas jest mowa. Według informacji, które dzisiaj mamy i które państwu przekazywałem do tej pory stocznia skupia się na produkcji kadłubów, natomiast nie produkuje – być może ma kontrakty – nie wykonała żadnego statku tego typu, o jakim mówiliśmy.

Jeżeli chodzi o Stocznię Marynarki Wojennej, to poproszę o odpowiedź – bardziej precyzyjną od mojej – panią dyrektor Magdziak, która bezpośrednio uczestniczy w rozmowach i jest w kontakcie z zarządem stoczni i innymi podmiotami kontrolowanymi przez Agencję Rozwoju Przemysłu, jak również z Ministerstwem Obrony Narodowej. Jesteśmy w pełni świadomi wartości Stoczni Marynarki Wojennej z punktu widzenia Ministerstwa Obrony Narodowej i polskiego przemysłu obronnego. Natomiast nie może to być – jak uczy doświadczenie – podmiot, który jedynie działa na rzecz Marynarki Wojennej, dlatego że zdolność do przerobu i liczba zleceń, które do Stoczni Marynarki Wojennej mogą trafić nie wystarczy na utrzymanie w pełnej i dobrej kondycji tego typu zakładu. Trzeba pamiętać, że jesteśmy w tej chwili – jak sądzę – w okresie tworzenia nowych planów, jeżeli chodzi o Marynarkę Wojenną. Naszym zadaniem jest m.in. próba utrzymania działalności gospodarczej do momentu, kiedy Ministerstwo Obrony Narodowej będzie gotowe do przedstawienia planów inwestycyjnych, które zapewnią – bądź nie zapewnią – możliwość pracy Stoczni Marynarki Wojennej. Chciałbym zwrócić uwagę, że praca Stoczni Marynarki Wojennej wymaga pewnych certyfikatów, ale podobne certyfikaty umożliwiające pracę na rzecz Marynarki Wojennej posiada Stocznia Nauta oraz Stocznia Gryfia. Zatem nawet gdyby okazało się, że proces restrukturyzacji, który obecnie trwa, zakończy się niepowodzeniem, Ministerstwo Obrony Narodowej będzie miało możliwość wykonywania napraw czy budów również w stoczniach, które posiadają stosowne kompetencje.

Panie przewodniczący, prosiłbym o udzielenie głosu pani dyrektor.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Proszę bardzo. Prosiłbym o zwarte, treściwe wypowiedzi, bo mamy wynajętą salę do godz. 12.00.

Dyrektor Departamentu Inwestycji Portfelowych Agencji Rozwoju Przemysłu SA Wiesława Magdziak:

Bardzo krótko i bardzo konkretnie odpowiem na pytania panów posłów dotyczące Stoczni Marynarki Wojennej i również na pytanie pana posła Aziewicza. Chcę jednoznacznie, bardzo konkretnie stwierdzić, że na dzień dzisiejszy, jeśli chodzi o syndyka Stoczni Marynarki Wojennej, nie ma prowadzonych żadnych działań dotyczących sprzedaży Stoczni Marynarki Wojennej. Wręcz odwrotnie, są prowadzone działania restrukturyzacyjne i działania dotyczące zwiększenia możliwości pozyskania zamówień przez stocznię, tak aby miała szansę wrócić do postępowania układowego w upadłości. Na dzień dzisiejszy taka szansa rysuje się bardzo pozytywnie.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Aziewicza dotyczące pirsu i obrotnicy, to rzeczywiście takie propozycje są analizowane. Pani syndyk jest również nimi jak najbardziej zainteresowana. Bowiem to rozwiązanie jest korzystne dla Stoczni Marynarki Wojennej, dla miasta i portów, ponieważ umożliwi obsługę statków znacznie większych, które w tej chwili do portu wpływać nie mogą. A jednocześnie korzyść dla stoczni byłaby taka, że wykorzystanie części nadbrzeży, będących w tej chwili w posiadaniu Stoczni Marynarki Wojennej dla tej obrotnicy, która byłaby przygotowana pod większe statki, stwo-

rzy także możliwości przeniesienia doku, wyposażenia i odbudowy nadbrzeża w innym miejscu na koszt portów morskich.

Odbyły się rozmowy w tej sprawie, także w Agencji Rozwoju Przemysłu i w Ministerstwie Obrony Narodowej. Zarówno Agencja, jak i MON są zainteresowane realizacją tego projektu. W tej chwili na zlecenie portów morskich jest przygotowywana analiza dotycząca kosztów funkcjonowania, to znaczy przejęcia części nadbrzeża niezbędnego dla obrotnicy od Stoczni Marynarki Wojennej przez porty morskie, wybudowania, przeniesienia doku, pokrycia wszelkich kosztów i jednocześnie zapłaty za część tego nadbrzeża Stoczni Marynarki Wojennej, która nie tylko miałaby możliwości skoncentrowania swojej działalności, wyremontowania i odnowy w tej części posiadanego doku i swojego majątku, ale także możliwości finansowe na dalsze funkcjonowanie. To tyle tytułem wyjaśnienia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Suski, następnie pan poseł Jaworski. Zgłosił się również pan poseł Szałamacha. Bardzo uprzejmie proszę panów o zwarte, treściwe wypowiedzi. Później odpowiedź strony rządowej i będziemy kończyć.

Proszę bardzo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Otóż, po pierwsze, chciałem najpierw sprostować wypowiedzi, które pan minister próbuje włożyć w moje usta. Nie sugeruję tego, co pan minister zechciał powiedzieć, że sugeruję. Sugeruję tylko, a może nawet twierdzę na podstawie wielu przykładów, że Platforma Obywatelska swoimi działaniami osłabia potencjał obrony naszego kraju. Mówiłem to w trosce o Polskę. Niezależnie, czy to może podobać się, czy nie, ale tak twierdzę. Te działania osłabiają obronność naszego kraju.

A co do konkretów – mówiłem o pomocy możliwej bądź niemożliwej, wyprzedaży czy poszukiwaniu nabywcy dla Stoczni Marynarki Wojennej, czy tego, co się dzieje ze stoczniami niewojskowymi. Idąc za przykładem Niemiec – oni mieli specjalny program dla wschodnich Niemiec, gdzie miliardy euro, najpierw marek zostały wpompowane, choćby na stocznie w Rostocku. Unia Europejska tego nie kwestionowała. My jesteśmy krajem, który nie miał swoich części zachodnich w innej strefie ekonomicznej, gospodarczej i politycznej, gdzie funkcjonowała zdrowa gospodarka. Jesteśmy krajem, który wychodzi z gospodarki komunistycznej. Na podstawie tych samych działań, jakie Niemcy podjęli w stosunku do swoich wschodnich landów, moglibyśmy – myślę – z korzyścią dla naszej gospodarki, podjąć podobne działania w ramach Unii Europejskiej. Oczywiście, nie stać nas na tego rodzaju wielkość pomocy, ale przynajmniej niektóre dziedziny – przemysł stoczniowy, a już z całą pewnością przemysł zabezpieczający naszą obronność – trzeba wspierać. Jeśli przyjąć taką zasadę, jaką przyjmujecie wobec Stoczni Marynarki Wojennej, to za chwilę również wojskowe lotniska powinny iść w upadłość, bo też nie są dochodowe. Natomiast rozwiązania zostały przetestowane choćby w przypadku lotniska w Balicach, gdzie jest współużytkowanie cywilne i wojskowe, i doskonale dofinansowuje działalność wojskową.

Można było pójść w tym kierunku, jeśli chodzi o poszukiwanie rozwiązań dla Stoczni Marynarki Wojennej, a nie w upadłość, bo sfera obronności nie powinna podlegać takim samym rygorom gospodarczym jak sfera gospodarki wolnorynkowej. Obronność nie jest częścią gospodarki wolnorynkowej. Tu absolutnie nie zgadzam się z państwem. Chodzi o pryncypia, o to, co jest najważniejsze dla państwa. Jedną ze sfer najważniejszych dla państwa jest właśnie potencjał obronny. Traktowanie na tych samych zasadach sektora obronnego i sektora cywilnego jest błędem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Pan poseł Jaworski, proszę.

Poseł Andrzej Jaworski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący, ponieważ pan minister nie odpowiedział na moje pytanie ze względu na brak czasu, poproszę o odpowiedź na piśmie. Natomiast mam jeszcze

jedną prośbę o udzielenie odpowiedzi na piśmie w związku z wypowiedzią pana ministra, który powtórzył właściwie to, co wczoraj mówił też prezes Agencji Rozwoju Przemysłu. Kilka razy wracała sprawa tych miliardów złotych, które Agencja Rozwoju Przemysłu wpompowała w przemysł stoczniowy, co spowodowało fatalne wyniki roczne.

Prosiłbym, aby państwo przygotowali nam na piśmie informację, jak w poszczególnych latach od 2006 r. do 2011 r. Agencja Rozwoju Przemysłu przekazywała środki finansowe na stocznie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. W jaki sposób te pieniądze były transferowane? Czy to były darowizny, czy pożyczki? Co to było? Rozumiem, że miliardy złotych, o których pan minister mówi, musiały być jakoś zaksięgowane – jako wypływy u państwa i wpływy w trzech stoczniach produkcyjnych. Myślę, że ta informacja będzie bardzo interesująca. W końcu dowiemy się, gdzie naprawdę trafiły te pieniądze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Dołączam się do wniosku pana posła Jaworskiego. Zresztą pan przewodniczący Jackiewicz też prosił, aby na pytania, na które nie było i nie będzie już czasu udzielić odpowiedzi werbalnej, odpowiedź pisemna wpłynęła do Komisji.

Pan poseł Szałamacha, proszę.

Poseł Paweł Szałamacha (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Poseł Jaworski wyczerpał moje pytanie. Wywiązała się krótka polemika co do roli Agencji Rozwoju Przemysłu i Ministerstwa Skarbu Państwa w latach 2006–2008. Powiem w skrócie, na czym polega różnica w podejściu. W momencie negatywnych decyzji Komisji Europejskiej, pan minister Grad stwierdził, że osiągnął 90% sukcesu. Zapowiedział, że będzie pracował, żeby przekuć to w 100% sukcesu. Następnie stwierdził, że działania, które będą podjęte wobec stoczni, nie będą kosztowały polskiego podatnika, po czym – zgadzam się, że nie bezpośrednio podatnik – Agencja Rozwoju Przemysłu wydała 0,5 mld zł na odprawy dla pracowników, czyli wydaliśmy 0,5 mld zł na zamknięcie sektora.

W naszym przypadku, oczywiście było finansowanie dla obydwu stoczni. Nie powiem, że były to decyzje podejmowane z entuzjazmem. Widziałem dokładnie, co dzieje się w Gdańsku i Szczecinie. Celem tych decyzji było przeprowadzenie – w bardzo trudnych warunkach właściciela publicznego – restrukturyzacji i prywatyzacji. Różnica – w skrócie – polega na tym, że państwo traktowali ten sektor jako balast, który trzeba zrzucić, natomiast my jako ciężar i wyzwanie, które musimy unieść.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Jackiewicz, proszę.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Bardzo dziękuję, że pan przewodniczący przypomniał sobie o mojej prośbie. Powiem, które pytanie nie uzyskało odpowiedzi pana ministra. Chodzi o wszczęte przez Komisję Europejską postępowanie w sprawie rządowego wsparcia dla dwóch spośród nabywców stoczni w Gdyni. ARP udzieliła wsparcia w postaci zakupu obligacji, wydłużenia okresu spłaty zobowiązań i udzielenia nowej pożyczki. Bardzo prosiłbym o udzielenie odpowiedzi na piśmie.

Ale chciałbym też krótko odnieść do wypowiedzi pana ministra. W istocie jest tak, jak pan minister wspomniał, rząd Meklemburgii nie udzielił jeszcze, czy faktycznie nie dokonał przelewu tych 100 mln euro, o których mówił. Nie zmienia to jednak faktu, że podjął taką decyzję. To znaczy jest to decyzja zatwierdzona i w tym sensie obowiązująca. Oczywiście nie jest zatwierdzona przez Komisję Europejską. Niemniej jednak warto zwrócić uwagę, że – po pierwsze – dwa lata wcześniej Ministerstwo Gospodarki Republiki Federalnej Niemiec udzieliło takiego wsparcia w postaci 300 mln euro konkretnej stoczni.

Nie było z naszej strony reakcji wskazującej, że jest to działanie niesprawiedliwe w stosunku do wcześniej podejmowanych decyzji przez Komisję Europejską i panią komisarz Neelie Kroes wobec naszych stoczni. Warto też zwrócić uwagę, że niemieckie

Ministerstwo Gospodarki udzieliło poparcia w wysokości 180 mln euro. To były gwarancje rządowe, kredytowe, ale również bezzwrotna pomoc w wysokości 60 mln euro Stoczni Wadan trzy lata wcześniej. Tego typu działania (wsparcie, pomoc publiczna) prowadzone są dość regularnie na terenie Republiki Federalnej Niemiec bez jakiegokolwiek protestu z czyjejkolwiek strony. Warto byłoby zastanowić się, czy nie czas na skierowanie tej sprawy do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z pytaniem, czy nie jest łamana zasada równego traktowania wszystkich podmiotów gospodarczych w Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Szejnfeld (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że to jest istotna kwestia, ponieważ na wspólnym rynku musimy mieć równe warunki. Sądzę, że podniesiony problem powinien być monitorowany. Jeśli monitoring potwierdzałby fakty, które mogłyby budzić wątpliwości, to powinniśmy także podejmować oficjalne działania.

Panie ministrze, byłbym bardzo wdzięczny, gdyby ten głos i ten wniosek został poważnie potraktowany.

Czy korzystając z tych paru minut pan minister chciałby zabrać glos? Nie.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie.